

W kręgu Dekabrystów*)

Imię Gustawa Zielińskiego polskiego poety-rewolucjonisty trzydziestych lat XIX wieku już zostało przypomniane na stronicach niniejszego pisma w artykule „A. I. Odojewski i Adolf Januszkiewicz”¹⁾.

Zieliński urodził się w 1809 r. w rodzinie byłego pułkownika armii Kościuszki. Po ukończeniu szkoły w Płocku wstąpił na Uniwersytet Warszawski. Zanim zdążył go ukończyć ogarnęła go fala Powstania Listopadowego. Pojawia się w szeregach powstańców i otrzymuje rangę oficera. Kiedy rozgromnieni przez carskie wojska powstańcy przeszli za pruską granicę, Gustaw ulegając prośbom starego ojca wrócił do domu. Ukrywając się przed żandarmerią, były powstańiec spędza monotonne dni w zapadłym folwarku, wśród ulubionych książek. Jednakże wciągnął go nurt ruchu niepodległościowego. Spotykał się z powstańcami-partyzantami z oddziału Artura Zawiszy i innych emisariuszy, zaopatrywał ich w odzież i prowiant. Wkrótce Zieliński został aresztowany, osądzony i w maju 1834 roku skazany przez rząd carski na utratę wszelkich praw publicznych, konfiskatę majątku i zesłanie na Sybir. Zsyłany etapami — przybył do Tobolska i przeżył tam rok, a następnie został wysłany do Iszymia, gdzie przebywał jeszcze siedem lat. Na Sybirze rozkwitł jego talent poetycki; w listach do siostry często cytuje swoje wiersze, urywki z poematów i przekładów. Tam tworzy kilka swoich wielkich dzieł.

W 1842 roku krewni Zielińskiego wyjednali zezwolenie na jego powrót do ojczyzny. Po powrocie dziedziczył duży majątek po dziadku — teraz Zieliński dzieli swoje życie między zajęcia gospodarskie i tworzenie biblioteki, która powstaje poprzez zbieranie cennych książek i rękopisów. Później stanie się ona miemieniem narodowym.

Twórczość poety w latach 1832—1842 jest dostatecznie opracowana, jednakże utwory wydane w tobolsko-iszymskim okresie najczęściej podlegały analizie literackiej od strony formy. Jako przykład może służyć artykuł T. Polanowskiego o liryce Gustawa Zielińskiego, opublikowany w 1975 r.²⁾, z którego można uzyskać interesujące wiadomości o formie, zasobie słownictwa, o wpływach literackich, które oddziaływały na poetę. Przy tym absolutnie nie uwzględnia się warunków sybirskiego zesłania, gdzie nie bacząc na czujny nadzór policji carskiej wydawane były te utwory. U człowieka osądzonego i zesłanego za aktywny udział w powstaniu i ruchu partyzanckim,

umiłowanie wolności pojawia się jako główna idea, jest motorem życia, a koniecznością staje się wyrażenie go, bez słów w swojej twórczości.

Poszukiwania w archiwach, starych czasopiśmiech i książkach umożliwiły odkrycie i ujawnienie zasadniczych i pośrednich dowodów poważnego stosunku Zielińskiego do walki o niepodległość, jego przyjaźni z najbardziej postępowymi ludźmi ówczesnej Rosji i co najważniejsze pozwoliły w nowy sposób odczytać jego utwory. Dawno już uczeni i krytycy wyrażali przypuszczenia o wpływach postępowej rosyjskiej poezji na twórczość Zielińskiego — świadczyły o tym jego wiersze i poematy — ich tematyka i styl, aczkolwiek nie zostało to udokumentowane. Dopiero przeczytane w 1968 r. „Kalendarze”³⁾ to jest dzienniki Zielińskiego, które prowadził na zesłaniu w latach 1835—1842 pozwoliły uzasadnić te przypuszczenia. Z notatek w „Kalendarzu” za rok 1835 widzimy, że poeta czytywał wiele książek w językach polskim, niemieckim i francuskim. Spośród autorów: Hugo, Hipolit Taine, Balzac, Merimee, Eugeniusz Sue, Chatoubriand. Książek rosyjskich nie wiele — wiersze Iwana Kozłowa, tygodnik Ministerstwa Oświaty. Wielka szkoda, że nie zachował się „Kalendarz” za rok 1836 — jak wiadomo w sierpniu tegoż roku przyjeżdża do Iszymia dekabrysta Aleksander Odojewski — wspaniały poeta, wielki znawca rosyjskiej literatury, miłośnik historycznego dramatu. Nie przypadkowo więc, w tym właśnie czasie Zieliński wznawia pracę nad historycznym dramatem „Zbigniew” — bohaterka którego zostaje nazwana rosyjskim imieniem Ludmiła, tak jak bohaterka poematu Puszkina. W „Kalendarzu” za rok 1837 odnotowano zakończenie pracy nad „Zbigniewem”. Również w tym czasie w „Kalendarzach” coraz częściej pojawiają się tytuły utworów rosyjskich pisarzy — jest tutaj i „Madremu Biała” Gribojedowa, wszystkie tomy utworów A. Puszkina (oddzielnie Zieliński wspomina „Rusłana i Ludmiłę”, „Kaukaskiego Niewolnika”, „Połtawę”, „Domek w Kołomnie”, w końcu „Eugeniusza Oniegina”); wspomina o przekładach Bestużewa-Marlińskiego, z rosyjskich pism „Sowremiennik”. Odnosimy wrażenie, że żywe zainteresowanie Zielińskiego literaturą rosyjską powstało pod wpływem A. Odojewskiego, jednego z najlepszych wykładowców tego tematu w dalekiej „Akademii Zesłanych” w Pietrowskiej fabryce. Nie wiemy dokładnie kiedy została zawarta znajomość Gustawa z dekabrystą, ale wiemy, że już w październiku Odojewski zadeedykował najlepszemu przyja-

*) Artykuł w języku rosyjskim ukazał się w „Sowietskoe Sławjanowjedjenje” 1978, nr 4, Moskwa.

cielowi Zielińskiego — Adolfowi Januszkiewiczowi swój pierwszy utwór. Mamy prawo przypuszczać, że ci wykształceni, o wysokiej kulturze, postępowi ludzie — połączeni wspólną sprawą — umiłowaniami wolności, zbliżyli się do siebie. W „Kalendarzu” na rok 1837 jest jedna notatka potwierdzająca to przypuszczenie: tam gdzie Zieliński zapisywał wzmianki o najbliższych sobie ludziach (otrzymanie listów od siostry, dziadka) — zanotował w sierpniu „27 odjazd pana Odojewskiego na Kaukaz”. Na te same lata przypada początek aktywnej, twórczej pracy nad poematami „Koń Beduina”, „Stepy”, „Kirgiz”, w których najwyraźniej odbiły się wpływy rosyjskiej poezji. Wkrótce musiałam rozwiązać jeszcze jedną interesującą zagadkę. Zwrócił się do mnie listownie pisarz moskiewski Wiktor Utkow zajmujący się twórczością Piotra Jerszowa — autora znanej bajki „Konik Garbusek”, który przez długi czas przebywał w Tobolsku. W notatkach malarza „iskrowszczyka” M. S. Znamieńskiego, W. Utkow znalazł wzmiankę o znajomości Jerszowa z polskim poetą Zielińskim, a także o dokonanych przez Jerszowa przekładach jego wierszy. Z dokumentów jednak wiadomo, że Jerszow przyjechał do Tobolska przeszło rok po odjeździe G. Zielińskiego do Iszymia. Między innymi malarz Znamieński informuje, że kiedy około początku lat sześćdziesiątych XIX wieku był u Jerszowa, ten wspominał o swoich „dobrze i mądrze przeżytych chwilach, opowiadał o zesłanych Polakach-muzykach i poetach. Mówił o zesłanym poecie Zielińskim, który napisał doskonałe polskie wiersze. Miejsce akcji — Żukowo... Obraz wspaniały, dla przyszłego — historycznego obrazu Tobolska można w nim znaleźć wiele”⁴). W. Utkow uważał, że jest to jakaś pomyłka. Jednak w samej treści błędu nie było. P. Jerszow i G. Zieliński z całą pewnością spotykali się, lecz nie w końcu lat trzydziestych, a w 1842 r. kiedy Zieliński otrzymał od władz pozwolenie na wyjazd do ojczyzny i z Iszymia przyjechał do Tobolska. Zachowały się jego notatki i kalendarz za rok 1842 świadczące o tym, że przebywał w Tobolsku oczekując na decyzję około miesiąca. Tak więc Zieliński przybył do Tobolska rankiem 10 września. W tym czasie w mieście przebywało wielu zesłanych dekabrystów, a w ich liczbie Bariatyński, bracia Bobryszew-Puszkiniowie, Szejngel, Swistunow, Kjuchelbeker, z Turynska często przyjeżdżał Puszczyński, a z Jałtorowska Jakuszkin. Wszyscy spotykają się w domu dekabrystów Fonwizynnych, w którym stale bywał również i P. Jerszow. Dlatego też jeżeli Jerszow wspominał o swoich przekładach wierszy Zielińskiego, które jedynie ten ostatni posiadał w rękopisach, to świadczy to o tym, że spotykali się ze sobą.

Jakież wiersze przekładał Jerszow? Ustalenie tego okazało się nietrudne ponieważ o ich treści poeta opowiadał Znamieńskiemu. Zieliński pisał w liście do siostry: „Najpiękniejszym jednak miejscem pod względem malowniczym

jest Żuków, wioseczka na wzniosłym Irtysza brzegu położona. W uniesieniu poetycznym napisałem te kilka wierszy”:

*Pod nogą przepaść, na której brzeg stromy
Wzburzona rzeka mętne fale ciska;
A nad przepaścią — jak olbrzymów domy
W dziwacznych kształtach sterczą gór urwiska.
I na widnokrąg półwieńcem rzucona,
Nadbrzeżna góra schyla się i ginie.
I widać rzekę, jak w biegu skręcona
Nadaje życie spokojnej dolinie.
Pośród doliny, która wiosny tchnienie
Śród pieszczot stroi w różnobarwne szaty,
Widać gdzie niegdzie rozrzucone chaty,
Spokojnych ludzi — spokojne schronienie;
Dalej, las ciemny, nad nim góra spływa;
A czoło góry znówu las okrywa;
Lasy i góry, mieszają się, błędna.
To się rozchodzą, to znów w oddaleniu
W nierozróżniona, dziwną catość jedną
Zlewają kształty — to nikną w mgły cieniu,
To znów na chwile jak błędne obłoki
Zmieniają światło, zmieniają widoki.
A tak daleka już jest ta kraina,
A tak wzrok słaby człowieka śrenicy,
Ze dojść nie może tej wietrznej granicy,
Gdzie się las kończy a niebo poczyna”⁵)*

Widać tu wyraźnie, że umiłowanie przepięknej przyrody i poezji zbliżyło takie poetyckie natury jak Jerszow i Zieliński. Ponadto w ludziach tych tkwiła nie tylko miłość poezji ale i umiłowanie wolności.

Zieliński przełożył główne strofy poematu „Mnich” Iwana Kozłowa, ślepego poety, przyjaciela Puszkina i braci dekabrystów Turgienie-wów. Poemat Kozłowa bardzo wysoko oceniał Puszkini. Wydaje się, że poemat ten wywarł wpływ na Lermontowa „Mzyry”, a potem na „Stypę” Tarasa Szewczenki. Sądząc po „Kalendarzach” Zieliński zetknął się z poematem Kozłowa jeszcze będąc w Tobolsku — z wydaniem z 1833 r. Najprawdopodobniej w obrazie dumnego mnicha polskiego poetę najbardziej pociągały jego samotność i żalony los. Obraz rzuconego przez zły na obczyźnie, młodzieńca, z poematu „Samobójca”, który został w tym czasie rozpoczęty przez Zielińskiego w Tobolsku, nawiązuje do obrazu mnicha Kozłowa. Z literatury również wiadomo o Jerszowie, że na początku pobytu w Tobolsku czuł się bardzo samotny i obraz mnicha był mu szczególnie bliski. Przyniesiony powyżej urywek to fragment z poematu Zielińskiego „Samobójca”: w trakcie polowania w pobliżu Tobolska, młodzieniec odłącza się od towarzystwa, siedzi samotny nad brzegiem Irtysza i potem kończy życie samobójstwem.

Zestawiając te fakty można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że po przyjeździe we

wrzeźniu 1842 r. do Tobolska, Zieliński szybko znalazł sobie przyjaciela w osobie P. Jerszowa. Pośród przekładów Zielińskiego z języka rosyjskiego jest utwór „Zórawie”:

Zaledwie dostrzeżone w powietrza przestrzeni
Z krzykiem zbite w rząd ścieśniony
Lecicie nie czekając chwil mroźnej jesieni,
W cieplejsze południa strony.
W te miejsca gdzie Amuru srebrzące się wody,
Pieszcza brzeg kwieciem odziany;
Gdzie nieznanie jesieni chłodnej niepogody,
Gdzie i szron zimy nieznaney;
Swobodne jak pęd wichrów na stepów równinie,
Jak wzburzone morza fale,
Jak myśl, wiecznie lecąca ku lubej krainie,
Wam obcy los mój i żale.
Niewolnik — namiętnością przykutą do ziemi,
Podnoszę tżawe spojrzenie: —
Napróżno wstrząsam skrzydła, ach! skrzydły moimi
Nie wzleczę w niebios przestrzenie⁶⁾.

Jednakże imię rosyjskiego poety podane przez Zielińskiego nie znajduje się w żadnym słowniku ani encyklopedii. Zrozumiałam więc, że pierwsza litera imienia poety została zmieniona na sposób polski. Po polsku — Mikołaj, po rosyjsku — Nikołaj. Nikołaj Czyżow! Taki dekabrysta istniał i był poetą, a w jego utworach znajduje się wiersz „Zórawie” napisany w czasie zesłania w 1828 r. w Olekmińsku nad Leną. I tu nareszcie znikły nieporozumienia: po pierwsze Czyżow nigdy nie był ani w Tobolsku ani w Iszymiu, a po drugie utwór „Zórawie”, jak udało mi się wyjaśnić, został po raz pierwszy opublikowany w 1861 r. w moskiewskim czasopiśmie „Notatki Bibliograficzne”⁷⁾, a więc przeszło 13 lat po śmierci autora. W „alfabetycznym spisie dekabrystów” wydanym w 1827 r. o N. Czyżowie napisano: „Czyżow, Mikołaj, Aleksander. Porucznik 2-go morskowego pułku, został przyjęty do Towarzystwa Północnego na miesiąc przed powstaniem. Znał cel — ograniczenie absolutyzmu. Czternastego października był w załodze gwardzistów i pierwszy uzyskał informacje o buncie pułku moskiewskiego i przybyciu kilku jego rot na Plac Piotra wraz z załogami — i sam stawił się tam także. Zgodnie z wyrokiem Najwyższego Sądu Karnego skazany na zesłanie na Sybir i osiedlenie tam bezterminowe. Zaś najwyższym rozporządzeniem z dnia 22 sierpnia rozkazano pozostawić go na zesłaniu 20 lat”⁸⁾.

N. A. Czyżow został przesłany do Olekmińska nad Leną — w okręgu Jakutskim. W 1833 roku Czyżowa — na prośbę jego matki przeniesiono do batalionu liniowego nr 14 stacjonującego w Irkucku⁹⁾. Tu właśnie powstała omyłka: w 1833 r. Czyżow został przesłany do jednego z pułków stacjonujących w Tobolsku!¹⁰⁾ Wcielono go tam w stopniu zwykłego szeregowca, a potem został mianowany podoficerem. Zaraz w pierwszych dniach po przyjeździe Jerszowa do Tobolska Czyżow zaprzy-

jaźnił się z nim. Razem z Jerszowem pisali utwory kabaretowe i lekkie piosenki. Literatura prac badawczych dotyczących twórczości Czyżowa odkryła nowe horyzonty poszukiwań¹¹⁾.

P. P. Jerszow pisał w swoich wspomnieniach o okresie tobolskim, spędzonym wspólnie z uczniami Aljabjewa i pod przewodnictwem W...ckiego. Oczywiście miał na myśli Konstantego Wolickiego, zesłanego do Tobolska z tych samych powodów, za które skazano Zielińskiego — będącego zarazem bliskim jego krewnym. Konstanty Wolicki pozostawił po sobie cenną książkę — interesujące wspomnienia o pobycie na zesłaniu, która w ostatnich czasach stała się bibliofilską rzadkością, a na język rosyjski nie była przełożona¹²⁾.

Wolicki przybył do Tobolska w 1834 r., około miesiąca później przybywa tu także i Zieliński. Za zgodą władz krewni zamieszkali razem, ich wspólny pobyt trwa około roku. W chwili przybycia do Tobolska Wolickiego i Zielińskiego, Czyżow mieszkał już tam od kilkunastu miesięcy. Bardzo szybko dostrzegli się nawzajem i zaprzyjaźnili. N. Czyżow, siostrzeniec petersburskiego profesora, początkowo odbywał służbę wojskową na Morzu Czarnym, potem w Kronstadtzie, z wyprawą Litkego dotarł do Nowej Ziemi. W czasie pobytu w odległej Jakucji ukochał folklor dalekich, pogranicznych narodów, o czym świadczą jego tłumaczenia wydane również w Olekmińsku nad Leną: jakucka powieść „Nucza”, „Rosyjska pieśń”, jakucka fantastyczna opowieść „Dziwica z przestworzy” i wreszcie pełne smutku „Zórawie”.

Konstanty Wolicki — muzyk i kompozytor, absolwent paryskiego konserwatorium; Gustaw Zieliński miłośnik i znawca literatury, wówczas już sam piszący liryczne wiersze, z bronią w ręku walczyli o niepodległość swojego narodu...

W czasie długich zimowych wieczorów nie było nudno w pokoju gościnnym na ulicy Mało Archangielskiej w cichym Tobolsku — ci młodzi, mężni ludzie wiele mogli opowiedzieć sobie nawzajem. K. Wolicki wspominając dalekie przechadzki po okolicy, nad brzegami Irtysza, ciepło wyraża się o nowym przyjacielu: „Wśród Rosjan był tam także Mikołaj Aleksandrowicz Czyżow, były porucznik floty, który za udział w powstaniu został skazany na zesłanie do guberni Irkuckiej oraz na utratę wszelkich praw, a potem „ułaskawiony” i przesłany jako prosty żołnierz do Tobolska. Był to Rosjanin, ale przez swoje wykształcenie i wielką kulturę zyskał sobie u nas wszystkich szacunek i przyjaźń”¹³⁾. Dlatego też nie w tym dziwnego, że wiersze Czyżowa jeszcze w rękopisie zostały przekazane Zielińskiemu i już w 1835 r. były przetłumaczone.

Po powrocie do ojczyzny Zieliński zarządzał swoim wielkim majątkiem i często wyjeżdżał